

Scenariusz

Nasza „Klasa z klasą” bierze wszystko w swoje ręce

Szkoła stanęła na głowie! Co się dzieje? Nikt nie sądził, że może się zdarzyć coś takiego. Ale szkoła nr 99 przy ulicy Listopadowej w Złotej Górze nagle została bez sklepiku. Właśnie dotarła do wszystkich ta okropna wiadomość. Pani Halina Grenč, która od wielu lat prowadziła małą sklepik szkolny (w którym między innymi można było kupić domowe ciasteczka i kakao, a także herbatę) opuściła szkołę. Nagle, po prostu nagle zniknęła! Tak szybko i niespodziewanie. Jej ostatnie słowa brzmiały: „No, to teraz wchodzę w biznes...”. Wygrała los na loterii, odziedziczyła po swojej ciocie małą kawiarnię położoną bezpośrednio przy Rynku Głównym naszego miasta, więc teraz będzie piekła swoje przepyszne ciasteczka i sprzedawała je właśnie tam – na pewno drożej. Tylko co teraz w przerwach między lekcjami będzie jadła cała szkoła? Lekcje trwają coraz dłużej, a do jedzenia w przerwie nic nie ma. Zostaje tylko bardzo droga restauracja naprzeciwko, której właściciel zaciera już ręce.

Co teraz będzie? Będziemy głodować?

Podczas naprędce zwołanego zebrania szkolnego ludzie szepczą między sobą. Grono nauczycielskie jest przerażone – jak coś takiego mogło się wydarzyć? Dyrekcja jest bezradna. Nikt się tego nie spodziewał.

I nagle pojawia się pomysł: a może by tak założyć kawiarenkę szkolną prowadzoną przez uczniów? To byłoby świetne rozwiązanie: uczniowie wezmą sprawy w swoje ręce i sami zatroszczą się o zaopatrzenie! To od dawna skrywane marzenie młodzieży. Ale dotychczas wszyscy byli przeciw: dyrekcja, nauczyciele i nawet rodzice, którzy nie mają do nich zaufania. Poza tym piętrzą się zakazy i nakazy: „żadnej kawy dla młodzieży”, „zakaz jakichkolwiek ciepłych napojów w szkołach”. I tak dalej... Argumenty „przeciw” można mnożyć w nieskończoność.

Tak czy inaczej – łatwo nie jest

Nauczyciele są sceptyczni – a przynajmniej powściągliwi – w ocenie, czy młodzieży można w ogóle powierzyć opiekę nad kawiarenką. Dyrekcja dostrzega przede wszystkim mnóstwo komplikacji. Rada rodziców ma również coś do powiedzenia (i to niemało). Ale przede wszystkim szkoła potrzebowałaby wsparcia finansowego, żeby móc zrealizować ten projekt. A kto miałby pomóc, jeśli nie rada rodziców? Ewentualny wniosek (o wsparcie) do właściwego organu administracyjnego (czyli burmistrza) dla szkoły nr 99 powinien być już dawno złożony. Teraz jest za późno. Sytuacja jest trudna.

Kto wesprze pomysł?

Zbiera się rada uczniów, trzeba działać razem. Uczniowie są generalnie zachwyceni pomysłem. Ale czy wyzwanie nie jest dla nich zbyt duże? Na szczęście opiekunką rady uczniów została w ubiegłym roku szkolnym pani Aneta Belka – nowa, młoda nauczycielka języka niemieckiego (która dopiero co wróciła z Wuppertalu do Polski i być może będzie właściwym człowiekiem na właściwym miejscu). Pokłada się w niej naprawdę duże nadzieje. Ale czy Pani Belka pomoże?

Jak to miałyby się odbyć? Zapytano wszystkich możliwych zainteresowanych. Każda para rąk jest potrzebna do realizacji tego zaproponowanego przez młodzież projektu. Nie wolno rezygnować z najmniejszej nawet pomocy. Rozpoczyna się czas burzliwych obrad. Jednak ostateczna decyzja należy do dyrektora...

Szenario

Unsere „KLASSE MIT KLASSE“ nimmt die Dinge selber in die Hand...

Die Schule steht Kopf! Was ist los? Niemand hat je daran gedacht, dass so etwas passieren könnte. Doch jetzt steht die Schule Nr. 99 in der Listopad-Straße in Złota Góra auf einmal **ohne Verpflegung** da. Es ist schrecklich! **Frau Grecn**, die über viele Jahre den klitzekleinen Schulladen betreut hatte (wo es unter anderem selbstgebackene Kekse, Kakao und Tee zu kaufen gab), **hat die Schule verlassen**. Plötzlich war sie einfach fort! Ihre letzten Worte waren: „So, ich gehe jetzt ins Business...“. Sie hat das große Los gezogen, ein kleines Café direkt am zentralen Platz der Stadt von ihrer alten Tante geerbt und wird ihre leckeren Kuchen nun dort backen und sicher teuer verkaufen. Doch was soll nun die ganze Schule in den Pausen essen? Der Unterricht dauert immer länger, aber zum Essen zwischendurch gibt es nichts. Nur die überteuerte Gaststätte gegenüber, wo sich der Wirt schon die Hände reibt.

Wie soll es nun weitergehen – werden wir verhungern?

Auf der eilig einberufenen Schulversammlung stecken alle die Köpfe zusammen. Das Lehrerkollegium ist **entsetzt**. Wie konnte so etwas passieren? Die Schulleitung ist **ratlos**. Niemand hatte das erwartet.

Da bringt jemand die „neue alte“ **Idee eines Schulcafés** auf den Tisch. Wäre das nicht die Lösung? Die Schüler nehmen die Sache in die Hand und kümmern sich selbst um ihre Verpflegung! Das ist ein lange gehegter Traum der Jugendlichen. Nur waren bisher immer alle dagegen, die Schulleitung, die Lehrer und nicht zuletzt die Eltern, die den Jugendlichen so etwas nicht zutrauen. Außerdem gibt es viel zu viele Auflagen und Gesetze: Keine Kaffee-Ausgabe an Jugendliche, überhaupt keine heißen Getränke in Schulen, und, und, und... Die Hindernisse erscheinen unüberwindlich.

Und so einfach ist das sowieso nicht.

Die Lehrer sind größtenteils **skeptisch**, ob man den Jugendlichen ein eigenes Schülercafé überhaupt zutrauen kann. Die Schulleitung sieht **Komplikationen** auf sich zukommen. Der Elternrat unserer Schule hat hier ebenfalls ein Wörtchen mitzureden, noch dazu kein kleines. Vor allem, scheint es, bräuchte die Schule für so ein Vorhaben auch finanzielle Unterstützung. Und wer soll helfen, wenn nicht der Elternrat? Die Subventionsanträge beim Schulamt, das heißt beim Bürgermeister, hätten längst eingereicht werden müssen. Nun ist es zu spät. Da ist guter Rat teuer.

Wer springt ein?

Der Schülerrat versammelt sich, es gilt zusammenzuhalten. Die Schülerinnen und Schüler sind eigentlich **begeistert**. Aber ist die Aufgabe nicht doch eine Nummer zu groß für sie? Zum Glück ist seit kurzem Frau Belka Betreuungslehrerin des Schülerrates. Das ist die neue junge Deutschlehrerin, die vor einigen Monaten aus Wuppertal nach Polen zurückgekehrt ist. Die ist wirklich eine große Hoffnung. Wird sie helfen?

Aber wie soll das Ganze funktionieren? Alle an der Schule und um sie herum sind gefragt, jede helfende Hand wird für das Projekt der Jugendlichen gebraucht. Eine Zeit hektischer Beratungen bricht an. Aber die letzte Entscheidung liegt beim Direktor...